

Antyczna rodzina

Współczesne realizacje tragedii greckiej przybliżyły tę sztukę do życia. Sprawily, że teatr nie jest już domeną iluzji i udawania, lecz próbą uobecniania, nazywania i odsłaniania ukrytych lęków – tego, co nieznane i nieujawnione. Każdy człowiek nosi w sobie swój prywatny mit, który czasem jest źródłem siły, a czasem tykającą bombą zegarową, eksplodującą w najbardziej krytycznych momentach.

Odkrywanie na nowo antyku realizuje się w formie ponownej analizy mitu, jak w „Antygonie” Sofoklesa w reżyserii Marcina Libera w Teatrze Nowym w Łodzi w 2013 roku. W innym wypadku mit staje się inspiracją do opowieści o ofiarowaniu, co obserwujemy w „Ifigenii ze Splott” Gary’ego Owena w Teatrze im. Jaracza w Łodzi (reżyseria – Filip Gieldon) z niezwykle rolą Agnieszki Skrzypczak. – Akcja „Antygony” w reżyserii Libera odbywała się podczas pogrzebu Polinika – opowiada Gracjan Kielar, grający w tym spektaklu rolę Kreona.

Reżyser pokazywał widzom ludzi zniszczonych przez mit, który musi się spełnić. Na środku sceny stała trumna ze zwłokami brata Antygony. Trumna dla wszystkich uczestników pogrzebu stała się klątką bez wyjścia. Każdy musiał odegrać rytuał śmierci, powtarzany wciąż od nowa. – Reżyser przed rozpoczęciem pracy nad spektaklem pokazywał nam zdjęcie przedstawiające kobietę siedzącą w pomieszczeniu pełnym trumien – kontynuuje Kielar. – Spoczywali w nich żołnierze amerykańscy polegli podczas wojny w Iraku, a czuwająca kobieta okazała się żoną jednego z nich. To jej całonocne czuwanie miało nadawać współczesny kontekst celebracji.

Cały tekst Michała RZEPKI można przeczytać w grudniowym numerze „Kalejdoskopu” 12/2023.